Nr. 109. Kraków, Piątek 15 Maja 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipskn, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, *14 maja.*

W gościnnej ziemi wolnych Szwajcarów, wśród uroczych gór a serc bijących gorącą sympatyą dla narodu naszego, czciła emigracya polska stuletnią rocznicę wielkiego dzieła upadającej ojczyzny. Któż boleśniej odczuł praojców błędy, kto za nie więcej znosić musi moralnych i fizycznych katuszy, od tych tułaczy na obczyźnie, pozbawionych ojczystego nieba i rodzinnej strzechy? A przecież skarga ust ich nie plami, miłość ku ojczyźnie potęguje się w ich łonie, a nie przygasa. — Wystawieni na działanie kosmopolitycznych prądów nie ulegają im, jak tego wymowny złożyli dowód na wiecu zurychskim. Wyrażono niejednokrotnie obawy, że emigracya polska porwana w wir socyalizmu, zginie w nim i zatraci cechę narodową. Przekonujemy się świeżo, że obawy to płonne, — że ponad społeczne poglądy góruje w emigracyi idea polska, narodowa. Powinno nam to wystarczyć, aby liczyć się wszędzie i przy każdej sposobności z tą drużyną tułaczy, aby nie rzucać na nią kamieniem potępienia, gdy kwestye społeczne i polityczne z innego od nas ocenia stanowiska.

Bo też i stanowisko ich wielce od naszego musi być różne. Jakkolwiekbądź nie wolni, żyjemy przecież na ojczystym zagonie, oddychamy powietrzem wielkiej niegdyś ojczyzny, kształcimy się i pracujemy dla własnego kraju, czujemy się u siebie, w domu, z którego tylko dań winną płacimy... A oni? Rzuceni losem między ludzi obcych, pozbawieni ojczystych ognisk, cóż dziwnego, że radziby wcześniej widzieć urzeczywtstnionym ów idał niepodległej Polski, który im przyświeca na błędnych drogach tułactwa, że unosząc się wyobraźnią a tęsknicą trwawieni, skrócić chcą przestrzeń, która ich od ojczystych dzieli progów?

Z wyrozumiałością tedy, a nie z okrzykiem bezsilnego lub gniewnego protestu, przyjmować nam się godzi te punkta programu politycznego, jaki zgłosiła emigracya polska na wiecu zurychskim, na które my, z naszego wychodząc stanowiska, możebyśmy się w zupełności nie godzili. Poglądy zmieniłyby się, gdyby zmieniła się sytuacya. A tymczasem nie mamy prawa potępiać za jednym zamachem całej działalności emigracyi naszej, jak długo ona stawia program polski, — tem mniej godziwą jest rzeczą piętnować ją w sposób brutalny, jako ferment dla całego narodu niebezpieczny, — jak to poważył się uczynić organ tak zwanych konserwatystów krakowskich.

Jeźli emigracya polska w programach politycznych odbiega od pojęć naszych, to uderzmy się w piersi i wyznajmy bez obłudy, że **my** jesteśmy temu w znacznej części winni. Oni do nas przyjść nie mogą, ale **my** możemy każdej chwili zbliżyć się do nich, my mamy drogę wolną we wszystkich kierunkach, oni nie. Jak z tej wolności korzystamy? Coraz bardziej rwie się nić serdeczna między nami i nimi, — gotowo dojść do tego, żo się rozumieć nie będziemy i to będzie najgorszem, co być może. Nie protestować przeciw ich demonstracyom, nie denuncyować ich wobec narodu, ale obmyśleć sposoby, aby przyjść mogło do zacieśnienia rozluźnionych węzłów między ludnością polską pod zaborami, a tułaczami polskimi. A już dowodom chyba złej woli, na której potępienie słów brakuje, może być jedynie, gdy się emigracyi polskiej wyrzuca, jako zbrodnię jakąś, dążność ku organizacyi. Bez organizacyi, bez pewnej tendencyi ku ześrodkowaniu wszystkich stowarzyszeń polskich za granicą, — emigracya polska zginie, a tego, pod zarzutem zbrodniczych chęci, pożądać nam nie wolno.

Jakkolwiek tedy nic jedno z wygłoszonych na wiecu zurychskim zdań, mogłoby dopiero być tematem do obszerniejszego omówienia i ożywionej dyskusyi, — przecież witamy ten najnowszy objaw solidarności naszych wygnańców i gorące ich objawy patryotyzmu, jako zapowiedź szczerego zajęcia się opinii polskiej w ogólności sprawami emigracyi, której losy obojętnemi nam być nie powinny.

Z Koła polskiego.

Sekretaryat Koła poselskiego polskiego przeseła nam nasiępujący komunikat:

Koło poselskie polskie odbyło się w d n i u 10 m a j a p o s i e d z e n i e. Ponieważ po przybyciu do Wiednia byłego ministra skarbu Ekse. Dunajewskiego, prezydyum Koła, spełniając jego uchwałę, powziętą jeszcze na jednem z pierwszych posiedzeń w kwietniu b. r., udało się do p. Dunajewskiego, aby pożegnać go w imieniu kolegów, jako długoletniego członka Koła, wyrazić żal z powodu ustąpienia jego z posady ministra skarbu, a zarazem powinszować mu nowej godności członka Izby panów, — przeto przybyły na dzisiejsze posiedzenie (10 maja) Koła Eksc. Dunajewski zabrał głos przed rozpoczęciem narad, aby podziękować za wspomnioną uchwałę Koła, oraz za życzliwość, której od posłów polskich doświadczał podczas długoletniego urzędowania swego na trudnej posadzie swojej ministra skarbu, na której mając na oku interesa państwa i kraju, doznawał poparcia od posłów polskich, mających również na oku dobro państwa i kraju; w gorących słowach pożegnał Koło posłów polskich, do których grona przez lat 18 należał, które roztropnem postępowaniem położyło znaczne zasługi względem państwa i swego narodu i zajęło poważne stanowisko w parlamencie.

Po rozpoczęciu obrad poseł C z e c z przedłożył wniosek: „Koło poselskie polskie wyraża zdanie, że jednolita i całkowita zmiana postępowania cywilnego jest konieczną, oraz że takowa w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzoną być powinna, i wzywa prezydyum swoje, aby p. ministrowi sprawiedliwości uczyniło stosowne przedstawienie“. Po obszernem uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos: poseł A b r a h a m o w i c z Eugeniusz, który w dłuższem rzeczowo ułożonem przedstawieniu, wykazał potrzebę zaprowadzenia nowej całkowitej procedury dla procesu cywilnego; poseł P o t o c z e k, popierając wniosek i przedstawiając, że mianowicie stan włościański cierpi bardzo wskutek teraźniejszej kosztownej i przewlekłej procedury cywilnej, według której długie lata mijają, zaczem wymiar sprawiedliwości nastąpi; poseł C h r z a n o w s k i przypomniał, że Koło polskie od lat 20 domagało się i domaga w Izbie poselskiej zaprowadzenia ustnego i jawnego postępowania cywilno-sądowego, wykazywał korzyści takowej procedury sądowej, której projekt powinien rząd Izbie przedłożyć i popierał wniosek posła Czecza; poseł M a d e y s k i przypomniał także starania Koła polskiego o zaprowadzenie jawnej i ustnej procedury cywilno-sądowej, w których to staraniach brał czynny udział i przedstawiał, że procedura ta powinna być zaprowadzona nie cząstkowo dla pewnych tylko spraw, ale w całości. Dalej przemawiali popierając żądanie, aby ministerstwo przedłożyło projekt całej procedury cywilno-sądowej, ustnej i jawnej: pp. posłowie: J a w o r s k i, Żuk S k a r s z e w s k i, S z c z e p a n o w s k i, ks. C h o t k o w s k i i P i n i ń s k i, który przypomniał, że już przed tygodniem na posiedzeniu komisyi budżetowej on i inni polscy członkowie tej komisyi sprawę tę poruszyli. Po tych rozprawach wniosek posła Czecza Koło jednomyślnie przyjęło i upoważniło przewodniczącego Jaworskiego, aby tę uchwałę Koła udzielił ministrowi sprawiedliwości.

Poczem Koło bez rozpraw przyjęło następujące wnioski posła ks. R u c z k i: „Koło polskie uchwali: Polscy członkowie komisyi budżetowej przemawiając w Izbie podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, winni przedstawić potrzebę, aby żołnierzy, których po od bytej służbie wojskowej rozpuszcza władza wojskowa do domu, zaopatrywano w odzież i obuwie“. „Koło poselskie polskie uchwali: Polscy członkowie komisyi budżetowej mają przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przedstawić konieczną potrzebę troskliwej opieki nad majątkami sierocińskiemi“.

Poseł K o z ł o w s k i zażądał upoważnienia, aby mógł na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożyć wniosek, który już Koło uchwaliło podczas jesiennej sesyi Rady państwa, który to wniosek, spadły wówczas z porządku dziennego, uzupełniony drobnemi poprawkami, brzmi jak następuje:

„Wzywa się c. k. rząd: 1) ażeby w myśl wielokrotnie wyrażonych życzeń Izby posłów przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o ściąganiu stałych podatków i należytości; 2) ażeby c. k. rząd w słusznem uwzględnieniu stosunków rolniczych przeprowadzał ściąganie podatków w okresach czasu, w których spieniężenie produktów rolniczych zazwyczaj się odbywa; — 3) ażeby jeszcze przed wniesieniem projektu ustawy o ściąganiu stałych podatków i należytości c. k. rząd w drodze rozporządzenia ustanowił przepisy dycyplinarne dla egzekutorów podatkowych i ażeby uzupełnił pod tym względem instrukcyę dla egzekutorów z dnia 15 listopada 1881 L. 1335; — 4) ażeby c. k. rząd zmienił §. 22 rozporządzenia ministeryalnego z d. 15 listopada 1881 L. 1335 w tym kierunku, aby pierwsza karta upominająca była bezpłatną i ażeby dopiero w cztery tygodnie po bezskutecznem bezpłatnem napomnieniu, należytość egzekucyjna za kartę upominającą w §. 22 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 listopada 1881 L. 1335 przepisana, była pobieraną; ażeby też we wszystkich kartach upominających, wydawanych co do zaległych podatków, nietylko przedmiot i jakość podatku, ale i czas, za który podatek zalega, dokładnie wyszczególniano; — 5) ażeby c. k. rząd polecił podwładnym organom ścisłe wykonanie przepisów, dotyczących wyłączenia z pod egzekucyi przedmiotów, w §. 18 instrukcyi z d. 15 listopada 1881 L. 1335 wymienionych“. — Wniosek ten Koło przyjęło i upoważniło posła Kozłowskiego do przedłożenia go w Izbie.

Na wniosek posła ks. C h o t k o w s k i e g o, Koło upoważniło posłów polskich do podpisania wniosku, który wnieść ma poseł tyrolski Marini, żądając w nim podwyższenia kongruy z 350 na 400 złr. Pos. ks. Chotkowski wykazał, że tylko w Tyrolu i Galicyi jest kongrua ustanowiona nisko na 350 złr.

Pos. R u t o w s k i przedłożył pod uchwałę Koła następujący wniosek:

„Poleca się prezydyum Koła, ażeby z przybraniem dwóch członków Koła jak najrychlej zażądało od ministra spraw wewnętrznych usunięcia wyjątkowych rozporządzeń ministeryalnych z 8 grudnia 1889 w. 188 dz. u. p., z 14 maja 1890 w. 82 dz. u. p., oraz z 1 lipca 1890 w. 128 dz. u. p. co do handlu nierogacizną galicyjską, a przedewszystkiem, ażeby domagało się: 1) dopuszczenia nierogacizny galicyjskiej na targowicę wiedeńską we wtorki i czwartki; 2) dopuszczenia nierogacizny galicyjskiej na powszechną targowicę dla nierogacizny w St. Marx, i do krytej halli, oraz do miejscowości, znajdujących się po za centralną targowicą; 3) zarządzenia przyspieszonego weterynaryjnego postępowania, ażeby nierogacizna galicyjska już od 7 godziny zrana korzystać mogła z targu; 4) dozwolenia, ażeby niesprzedane na targu sztuki mogły być w żywym stanie wywiezione na targ w Wiener Neustadt; 5) obniżenia należytości $^1/_2$ % płaconej „kasie targowej do $^1/_4$ %; i 6) rewizyi monopolu gminy miasta Wiednia co do sprzedaży karmy dla bydła i nierogacizny.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się długa dyskusya. Przewodniaczący J a w o r s k i zażądał, aby wnioskodawca wraz z komisyą Koła, wybraną do spraw podobnych i do roztrząśnienia zmian ustawy przepisującej postępowanie przeciw zarazie bydła, do której to komisyi przekazano już wnioski, odnoszące się do tej samej sprawy, porównał i zestawił ten wniosek z temi innemi wnioskami, a wraz z całą komisyą popierał tę sprawę w ministerstwie spraw wewnetrznych. Wniosek ten poparł ks. K o p y c i ń s k i przypomniawszy, że przed kilku tygodniami przedłożył także wniosek, tyczący się tej sprawy. Pos. Włodzimierz G n i e w o s z popierając propozycyę Jaworskiego, wniósł, aby deputacya, lub komisya, która ma przedstawić ministerstwu zażalenia co do trudności, tamujących handel trzodą, upomniała się także o usunięcie trudności, tamujących handel bydłem opasowem z wschodniej Galicyi, mianowicie o usunięcie nadużyć przy karmieniu wołów w Oświęcimie i Wiedniu, i aby uskarżyła się na niewłaściwe postępowanie magistratu wiedeńskiego na targowicy w St. Marx. Pos. W i e l o w i e j s k i żądał zmiany postanowień co do klasyfikacyi trzody do przewozu, gdyż dotychczasowe przepisy dają powód do nadużyć ze strony urzędników kolejowych. Pos. S t r a s z e w s k i i B o r k o w s k i zwracali także uwagę na przeszkody, utrudniające handel nierogacizny z Galicyi, tak ważny dla kraju całego. Koło przyjęło wniosek pos. Rutowskiego z poprawką p. Jawoskiego, wraz z dodatkami, wniesionemi podczas dyskusyi, a pos. Struszkiewicz zaprosił polskich członków komisyi, trudniącej się tą sprawą, na posiedzenie nazajutrz rano o godzinie 9 dla naradzenia się nad sposobem postępowania w tej sprawie.

Wreszcie Koło w celu dania wskazówek polskim członkom komisyi budżetowej, przystąpiło do rozpatrzenia tych działów budżetu, które przyjść mają pod rozprawy na najbliższem posiedzeniu komisyi budżetowej Izbowej.

Do działu budżetowego długów państwa nie uczyniono uwag. Przy dziale budżetu wydatków na generalną inspekcyę dróg żelaznych, rozwinęły się dłuższe rozprawy, wśród których polscy członkowie komisyi budżetowej żądali instrukcyi co do zachowania się swego przy dyskusyi w tej komisyi nad sprawą upaństwowienia dróg żelaznych i decentralizacyi ich zarządu. Pos. S t r u s z k i e w i c z przedstawił, iż trudno dawać ścisłą instrukcyę o tej trudnej a ważnej sprawie, ale polscy członkowie komisyi winni postępować według znanych im uchwał Sejmu i Koła pos. polskiego. Pos. C h r z a n o w s k i wykazał, iż samo przejęcie przez państwo dróg żelaznych nie doprowadzi do celu, jeżeli nie nastąpi równocześnie decentralizacya zarządu tych kolei państwowych, i zwrócił dalej uwagę Koła, że w ministerstwie handlu nie ma wcale urzędników Polaków. Pos. P i n i ń s k i przypomniał, że w komisyi budżetowej poruszono już sprawę upaństwowienia kolei Karola Ludwika i wspomniano o piśmie wystósowanem w tym względzie do zarządu tej kolei przez ministerstwo handlu, i zwrócił uwagę na zachowanie się przy tej dyskusyi ministra handlu. Po dłuższej poufnej dyskusyi, w której brali jeszcze udział posłowie: S t r u s z k i e w i c z, R u t o w s k i, C h r z a n o w s k i, S t r a s z e w s k i, S z c z e p a n o w s k i, J a w o r s k i, K o z ł o w s k i, przyjęto wniosek następujący posła K o z ł o w s k i e g o: „Z uwagi, że zaprowadzenie taryf nowych na kolejach państwowych przed dojściem do skutku traktatów handlowych, leży w interesie galicyjskiego eksportu, Koło poleca swoim członkom komisyi budżetowej, aby podnieśli w tej komisyi stanowcze żądanie upaństwowienia kolei Karola Ludwika przed 1 stycznia 1892 r. i żądali przyspieszenia kroków do tego celu dążących.“

JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

12 **(Ciąg dalszy.)**

Rzekłszy to, pani Łyskowa łkaniem wybuchnęła jakiemś straszliwem, jakby się dusiła. Po twarzy wreszcie łzy jej spadały gradem i płacz się ozwał cichy. Na ustach się pojawił wyraz niezmiernej boleści. Andzia w milczeniu na boku stała i na płacz matki odpowiedziała też łzami.

Jaś zbladł, był jak na torturach i uczuł w sobie żal jakiś dziwny.

— Cierpienie i miłość matki! — bąknął. — Prawda, odczuwam...

Nastała teraz chwila milczenia, którą płacz kobiet tylko zakłócał. Wzruszenie matki doszło do ostatnich granic: zemdlała. Jaś żwawo się rzucił, aby ją ratować, a kiedy przyszła do siebie, u stóp jej klęczał, całował ręce, przebaczenia prosił.

— Przebaczenia, mój drogi? To nie twoja wina! — szepnęła, tuląc mu głowę do piersi.

— Ach, wina jest moja! — Jaś mówił. — Moje nieszczęście ztąd płynie, żem na nieszczęście matki pracował... Życie wśród ludzi z tego się składa. Porządek być tu powinien, inaczej jedni drugich zatrapią. Zaczynam jasno patrzeć: do jakiego stopnia uwzględniać trzeba cudze poglądy, uczucia, dążności...

Uspokoiła się Łyskowa i to ją głównie już zajmowało, jakby synowi miłość swą okazać.

— Bądź dobrej myśli — mówiła do syna. — Kawałek ziemi jeszcze posiadamy i wyżyć na nim możemy. Tyś dobry człowiek, grunt w tobie jest prawy, nic nie stracone!

I Jaś coś z miesiąc przebywał u matki w drewnianym dworze. Na pozostałych dwóch folwarkach chciał się nawet zająć gospodarstwem, lecz źle to robił, popełniał błędy.

— Po co ja tutaj siedzę? — rzekł raz sam do siebie. — Czy dań synowskiej miłości w ten sposób mam spłacać, ażeby zjadać to, co mojej matce jeszcze pozostało? Pracować przecież wcale nie umiem i moja obecność nic tu nie dorobi, a koniecznym jednak ciężarem być muszę. Może to i niedobrze, że ja straciłem majątek? Ciekawa rzecz, iż pierwszy raz w życiu czuję brak samodzielności. Trzeba się z tego wyzwolić! Człowiek nie może być zależnym od tego, co na obiad jada... No, do tegom przecież nie doszedł, żebym nad swoim losem miał płakać! Ja nie odczuwam nieszczęścia żadnego... A matka odczuwa moje nieszczęście; płakała nad niem i płakała szczerze... Tymczasem moje własne nieszczęście nie leży w tem, com stracił: ono jest tu! — Mówiąc to, Łyska palcem pokazał na głowę. — Gdybym tej głowy nie miał, lub inną miał głowę... głowę Nerona, Siwka, Bartka lub Jutrzenki, byłbym szczęśliwy...

Tak sam z sobą jakiś czas rozprawiał, aż raz z rana zawołał:

— Nero, bądź gotów, pójdziemy w drogę!

Pies merdnął ogonem i radośnie skoczył. Zabrali się i poszli po bitym gościńcu.

Naraz pies, biegając po polu zdaleka od pana, skręcił w bok i wpadł do samotnego domku Anielki. Tam go niebawem spostrzegli; zaraz wybiegła przed sień kobieta, prowadząc małego chłopczyka za rękę i z progu spoglądała na drogę, a Nero się do niej i do dziecka łasił.

— Do djabła! — mruknął Jaś. — Nero mi kłopotu narobił. Muszę iść, a ominąć chciałem.

I poszedł do Anielki.

Wybiegła naprzeciwko, witała go tkliwie, pytała:

— Co się to stało, żeś nareszcie przybył?...

On równie czule ją powitał; spostrzegł, iż była niezmiernie zmieniona; wspomniał, jak piękną była niegdyś, jak bardzo ją kochał. A potem się znowu malcowi przyglądał, i spytał:

— Jakież ma imię?

— Na imię Jaś mu, ale nazwiska nie ma biedactwo — odrzekła Anielka, a w tej chwili łzy jej się z oczu stoczyły.

— Jeżeli zachodzi potrzeba, aby miał nazwisko, niechaj mojego używa.

— Bezprawnie użyć nie może; wiem o tem.

— A czegóż trzeba, aby było prawo? Ja nie zaprzeczam, że jest moim synem.

Mówiąc to, Łyska wziął malca na kolana, a gdy go ucałował, rzekł:

— Możesz, mój Jasiu, nazywać się Łyska, lub jak ci się podoba. Jestem twym ojcem, ale nie sądzę, abym miał prawo swoje nazwisko ci narzucać.

— Tyś jest jego ojcem, lecz ja nie jestem twą żoną — rzekła Anielka. — Ślubu nie wzięliśmy!... W kościele oboje powinniśmy stanąć, a ksiądz nam przy świadkach stułą ręce zwiąże i w księgi potem zapisze.

— Słyszałem o tem, że zwyczaj jest taki, ciasna formułka...

— Jeżeli dziecku swemu życzysz dobrze, formalność ową powinieneś spełnić. Ja dobrze widzę, że mię już nie kochasz, więc ci się wcale narzucać nie myślę, nie o mnie chodzi; lecz tego dziecka nie możemy krzywdzić. Pracę znalazłam, dam mu wychowanie; jednakże człowiek bez nazwiska zawsze w pogardzie jest u swoich bliźnich. Choć się i znajdą tacy, co nim nie pogardzą, uczynią to przez litość tylko, a ludzka litość w tym razie niewiele więcej warta od pogardy.

W głosie Anieli przebijało się błaganie, a mały chłopczyk właśnie w tej chwili rączkami objął za szyję Łyskę.

— No, o cóż tu chodzi? o ślub kościelny? Gdy chcesz, z mej strony nie ma przeszkody... Z mego powodu ten malec cierpieć nie powinien kiedyś tam w życiu.

Ledwie to wyrzekł, kiedy Aniela na kolana padła.

— Żeś jest szlachetny, — rzekła — dawnom to wiedziała!

— Jakaż tu szlachetność? Przecież komedyę gram tylko, czystą komedyę! Wyglądam, jak bohater głupiego romansu... Ha, ha, ha! Jestem panem młodym, wesele wyprawiam... O, farso życia!... Nero, pójdźno tu! Czy wiesz, że się żenię?... Drużby potrzebuję! Jakem Jan Łyska, wesoły ze mnie jest chłopak. W źwierciedle przejrzeć się muszę, jak też wyglądam przed ślubem... Dobrze, zupełnie dobrze! A proszę nie zapomnieć, żeby był bukiecik!... Tutaj na piersiach taki biały kwiatek z zielonym listkiem i białą wstążeczką... Bez tego pewnie śluby nie są ważne, a dzieci potem nie mają prawa do nazwiska.

— Pierwszy raz w tobie spostrzegam złośliwość jakąś, szyderstwo — rzekła Anielka.

— Szyderstwo we mnie? Przeciwnie: kto żyje, ze mnie szydzi, począwszy od Jutrzenki, a kończąc na tobie. I jak szydzą! Wyglądam przecie niby Galileusz przed księżym sądem: wszystkim swym przekonaniom kłam ciągle zadaję. Dlaczego? Oto, ażeby zdobyć jedną prawdę, że na tym świecie i wśród tych ludzi prawda nie zwycięża. Pamiętaj, Anielo, małego Jasia nauczyć tej prawdy, jeśli mu szczęście zapewnić pragniesz! Rozwijaj w nim od lat wczesnych entuzyazm dla kłamstwa; fałsz prawdą nazwij, a prawdę chrzcij fałszem! Ot, pedagogika!... Nie, jeszczem nie uległ! Bierzmy ślub prędzej, bo mi się spieszy!

W jakiś czas potem, po bitym gościńcu szedł Łyska z wyżłem Neronem. Obfity śnieg spadł właśnie, Jaś z zimna drżał i obie ręce chował w rękawy surduta. Nero wyprzedzał ciągle pana, postawał na drodze i, jakby dobry opiekun, zdaleka się na niego oglądał; jeden i drugi z ust kłęby pary wypuszczał.

Aż naraz w oddaleniu dały się słyszeć odgłosy licznych dzwonków, jakich się zwykle używa przy jeździe sanną. Łyska popatrzył przed siebie i niebawem spostrzegł, że dobrym kłusem sanki nadjeżdżają, a w sankach siedzą jacyś panowie i charty zdyszane biegną za nimi.

— Na polowanie jadą — Jaś sobie pomyślał. — Dzień mają dobry, śnieżek dziś bez mrozu, właśnie dla chartów.

Ale gdy podniósł oczy, spostrzegł, iż na sankach siedzieli Jerzy i Antek, obaj w niedźwiedzie futra otuleni, w czapkach baranich na uszy. Jak gdyby Jasia wcale nie widzieli, przebiegli w sankach; tylko ich charty napadły Nerona, lecz pies był mężny, odciął im się mężnie i napastnikom dał dobrą naukę.

— Czyś ty widział Łyskę? — zapytał Jerzy swego towarzysza, gdy już przejechali. — Jak żebrak wygląda... Na takie zimno on w jednym surducie. Dobrze mu poszło na Odolankach...

— Sam sobie winien — odpowiedział Antek. — Ten człowiek, jak sądzę, ćwieka ma w głowie.

Niedługo potem inne się sanki znowu pojawiły, a w nich siedzieli Staś i Kazio. Ci Jasia odrazu spostrzegli, każdy go czapką pozdrowił ze sanek; ale ich konie gnały, jak szalone, jak gdyby panom było bardzo pilno.

— Jaś Łyska przeszedł pieszo! — rzekł Kazio do Stasia. — Na co to teraz schodzi nasza szlachta! Z dużego pana ot masz i żebraka! Ja myślę, że to żydów jest wina...

— Po części żydów, gdyż lichwą trapią, potem zlicytują. Ale Jaś sam także winien; wszak żył bez ładu i bez rachunku. Mówią, że przez cały czas swoich rządów w Odolankach, on gospodarstwa ni razu nie widział.

— Okropność!...

(C. d. n.)

Przy dziale budżetowym dochodów z monopolu soli i wydatków na ten cel, rozwinęły się długie rozprawy. Na początku tych rozpraw poseł Straszewski przypomniawszy swój dawny wniosek co do zniżenia cen soli, przedłożył następujący: „Poleca się członkom komisyi budżetowej poruszyć w tejże komisyi: 1) sprawę zniżenia cen soli; 2) sprawę sprzedaży soli bydlęcej; 3) sprawę eksploatacyi kainitu w Kałuszu.

Pos. Chrzanowski przedstawiwszy długoletnie działanie Koła polskiego w tych sprawach i różnorodne trudności w ich załatwieniu, uczynił następujący wniosek: „Polscy członkowie komisyi budżetowej żądać będą: 1) sprzedawania tanio soli dla bydła i dopuszczenia większej ilości gmin do używania dla bydła źródeł solnych będących na ich gruntach; 2) założenia przez rząd w Kałuszu młyna dla mielenia kainitu, oraz usunięcia licznych formalności utrudniających zakupno kainitu przez producentów.

Pos. Żuk-Skarszewski wykazał potrzebę ułatwień w rozsprzedawaniu soli i żądał zaprowadzenia trafik soli.

Pos. Wielowiejski przedłożył wniosek: „Koło poleca swoim członkom komisyi budżetowej wyjednanie zniżenia ceny soli w pewnej z góry oznaczonej ilości dla każdej prowincyi według ilości bydła, oraz sprzedawania jej za poręczaniem i certyfikatem urzędowo wyznaczonych organów, jak n. p. c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego."

Po rozprawach, w których zabierali jeszcze głos posłowie: Stadnicki, przedstawiając fiskalizm i szlendryan w zarządzie monopolu soli, Chotkowski, Popowski, Jędrzejowicz, Koło uchwaliło wnioski przedłożone przez Straszewskiego, Chrzanowskiego, Wielowiejskiego, Skarszewskiego.

Kwestya nauki języka polskiego w zaborze pruskim.

Podczas obrad sejmu pruskiego nad budżetem ministerstwa oświaty poruszono kwestyę nauki języka polskiego w zaborze pruskim.

Wiadomo, iż wykluczenie nauki języka polskiego ze szkół ludowych podziałało ujemnie na wykształcenie oraz moralny i religijny rozwój polskich dzieci. Duchowieństwo polskie katolickie, znając ten smutny stan rzeczy, przedstawiło go ministerstwu, a wskutek tego wydany został znany reskrypt nowego ministra z dnia 11 kwietnia br., który dozwala nauczycielom w W. Ks. Poznańskiem uczyć prywatnie dzieci polskie ich języka ojczystego w budynkach szkolnych.

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o tem rozporządzeniu i pisaliśmy, jakie do nstępstwa tego przywiązujemy znaczenie W tej chwili społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim chodzi o wysnucie z nowego rozporządzenia praktycznych skutków, a mianowicie o jaknajrozleglejsze korzystanie z wolności uczenia języka polskiego. Chodzi o pozyskanie środków i warunków, któreby z rozporządzenia, istniejącego dotychczas na papierze, pozwoliły osiągnąć korzyść realną. Tą myślą kierował się niewątpliwie poseł Jażdżewski, podnosząc tę kwestyę w sejmie pruskim i zwracając się z kilku zapytaniami w tym przedmiocie do nowego ministra oświaty. Odpowiedź ministra nie wypadła wcale korzystnie dla Polaków i pomimo zaznaczonej poprzednio przez ministra pojednawczości, odznaczała się tonem ostrym, nawet szorstkim.

Nie będziemy zastanawiać się nad tem, czy wystąpienie ks. Jażdżewskiego było ze względów taktycznych odpowiedniem, — chodzi nam tylko o przedmiotowe zaznaczenie tego epizodu, który bądź co bądź jest charakterystyczny i wyświetla stanowisko nowego ministra oświaty wobec żywiołu polskiego i kwestyi polskiej.

Zaznaczamy na wstępie, że jeszcze przed ks. Jażdżewskim poseł Zaruba, ze stronnictwa środkowego, wkroczył w kwestyę nauki języka polskiego w polskich dzielnicach kraju i wystosował zapytanie do ministra oświaty: dlaczego rozporządzenie o prywatnej nauce języka polskiego zastosowano tylko do W. Ks. Poznańskiego, a nie zastosowano do Prus Zachodnich i do Górnego Szląska gdzie zachodzą te same potrzeby i analogiczne stosunki? Otóż poseł Jażdżewski, popierając interpelacyę p. Zaruby, prosił ministra oświaty, aby stosunki Prus Zachodnich zechciał w równej mierze uwzględnić, jak stosunki Ks. Poznańskiego i aby nanka polskiego języka, choćby tylko prywatnie dozwoloną została także w Prusach Zachodnich i na górnym Szląsku. Ze swej strony p. Jażdżewski wystosował do ministra dwa wyraźne zapytania: 1) czy nie możnaby znaleść państwowych środków ku wynagrodzeniu nauczycieli w odpowiedni sposób za przywatną naukę języka polskiego. 2) czy nie należałoby zastosować do nowego rozporządzenia planu nauki w szkołach, aby znalazł się czas odpowiedni na naukę języka polskiego?

Poseł Jeżdżewski zakończył swą mowę temi słowy:

„W kwetyi tej nie chcemy na razie zabierać głosu, lecz poczekamy pierwej, jak się odnośne stosunki ułożą. Sądzę jednakże, że rozważywszy, jakie trndności nastręcza rozporządzenie wydane w jak najlepszej myśli, sam p. minister oświaty dojdzie do przekonania, że chcąc osiągnąć cel chwalebnie wytknięty, nie można się na czas dłuższy zadowolnić samem pozwoleniem na prywatną naukę języka polskiego Kto dopiąć chce celu, powinien zarazem użyć środków, jakie do celu prowadzą. Mojem zdaniem, jedynym środkiem, zapewniającym pomyślny rozwój naszego szkolnictwa, byłoby przywrócenie obowiązkowej nauki języka polskiego w szkole ludowej. Upraszam p. ministra, ażeby terminu nie odkładał na czas późniejszy, lecz jak najwcześniej powrócił do dawniejszych wypróbowanych stosunków, które wyszły daleko więcej na korzyść i dobro kraju, niż stosunki obecnie u nas panujące".

W odpowiedzi na interpelacyę p Zaruby i na mowę p. Jeżdżewskiego minister Zedlitz-Trütschler rzekł mniej więcej co następuje:

„Mości Panowie! Winienem sprostować uwagi posła Zaruby, o tyle że na Górnym Śląsku nauka religii udzielaną jest na stopniu najniższym w języku polskim. Na stopniu średnim i najwyższym ma być udzielaną nauka religii po niemiecku, ale język polski może być „użyty do pomocy".

„Mości Panowie, nie możecie brać za złe, że rząd, którego życzeniem jest, żeby ludność ta coraz więcej się asymilowała, na skargi pochodzące z takich obwodów, jak Górny Śląsk, nieco sceptycznie się zapatruje, zwłaszcza, że równocześnie — jak się to teraz, niestety, dzieje — do ludności tej przedostaje się pod każdym względem potępienia godna agitacya narodowa.

„Poseł Jeżdżewski wystósował do mnie dwa zapytania. Nie chcę wchodzić w to, czy jest to w interesie tych panów odpowiedniem i taktycznem zadawać mnie, nowemu ministrowi, już teraz i zaledwie po wydaniu reskryptu z dnia 11 kwietnia, tak trudne pytania.

„Panowie, gdy objawiłem zamiar wydania tego rozporządzenia, wyrażono mi z różnych stron i to nie tylko z mego ministerstwa, ale ze sfer po za ministerstwem się znajdujących wątpliwość w ten sposób:

„Wstępujesz pan na niebezpieczne tory, na tory mające charakter drogi pochyłej; zwracamy panu na to uwagę, że jeżeli pan podasz mały palec, wnet całej ręki od pana będą żądali.

„Mości panowie, niechaj stoi na tem miejscu ktokolwiekbądź, całej ręki nie może wam nigdy podać! i dlatego sądzę, że jest w najwyższy u stopniu wątpliwem zwracać się już teraz z nowemi żądaniami do rządu, który dopiero co dał znak daleko sięgającego zaufania.

„Jeszcze tylko jedno słowo konkretnej odpowiedzi na konkretnie stawione zapytania. Rozporządzenie opatrzył poseł dr. Jażdżewski nie zupełnie trafnym komentarzem. Rząd powiada:

> „Z kół duchowieństwa katolickiego podnoszą skargi, że zniesienie nauki języka polskiego obniża rezultaty wykładanej w języku polskim nauki religii i że istnieje możność zapobieżenia temu obniżeniu przez przeprowadzenie prywatnej nauki języka polskiego."

„Mości panowie, to jest *sedes materiae*, to jest premisa, którą uwzględniłem w ten sposób: życzeniu temu ma się stać zadość, chcę pozwolić na to, ażeby prywatnie nauka języka polskiego mogła być udzielaną.

„Jeżeli z tej okoliczności wysnuwa się teraz wniosek, że z mej strony powinienem też teraz z funduszów państwowych tę prywatną naukę wynagradzać to wtedy przestałaby ona być w ogóle prywatną nauką, ale byłaby zupełnie urzędową nauką, jak każda inna. Muszę zatem na pierwsze zapytanie posła ks. Jażdżewskiego odpowiedzieć odmownie.

„Jeżeli dalej stawia mi drugie pytanie: Skąd się ma brać czas na to? — to, mości panowie, kto zna stosunki na wsi i w miastach praktycznie, ten wiedzieć powinien: gdzie jest chęć, tam znajdą się nietylko środki, ale tam znajdzie się i czas po temu. Sądzę, że za wiele odemnie żądano, żebym odpowiedział na to pytanie."

Taką jest odpowiedź ministra oświaty. Odpowiedź ta nie zadowolniła naturalnie polskiej reprezentacyi sejmowej, jakkolwiek nie wyklucza ona jeszcze w zupełności pojednawczych tendencyj nowego ministra. P. Zedlitz stoi mniej-więcej wobec kwestyi polskiej na tem samem stanowisku, na jakiem stanął przez znane swe oświadczenie kanclerz Caprivi. Jego zasada da się ująć w ten sposób: drobne ustępstwa w praktyce, lecz żadnej zmiany zasadniczej. Minister Zedlitz, jak się zdaje, chce także zasadzie tej wiernym pozostać. Społeczeństwo polskie nie może zbyt wiele oczekiwać od dobrej woli rządu pruskiego, lecz samo winno pracować gorliwie nad swem odrodzeniem i energią a wytrwałością zdobywać przynależne mu prawa

Zamach na carewicza.

Przedwczoraj i wczoraj doniosły nam telegramy o zamachu wykonanym na życie carewicza, następcy tronu rosyjskiego w Otsu, w pobliżu miasta Kioto w Japonii. Treść telegramów jest bardzo rozmaita. Jedne uwiadamiają, że rana zadana carewiczowi jest głęboką i ciężką, inne, że lekką i wcale nie groźną. Wogóle cała sprawa jest trzymaną w wielkiej tajemnicy.

Fakt całego zamachu przedstawia się według telegramów jak następuje: Carewicz 6 listopada z. roku rozpoczął podróż na wschód i przed niedawnym czasem w towarzystwie księcia Jerzego, greckiego następcy tronu przybył do Japonii. W niedzielę ubiegłą znajdowali się obaj w Otsu, miejscowości oddalonej od Kioto o 12 mil angielskich drogi. Otsu jest miejscem pielgrzymek Japończyków, posiada wiele kaplic i świątyń, do których wstęp niewiernym jest wzbroniony.

W niedzielę popołudniu nagle zbliżył się do carewicza jakiś człowiek i uderzeniem silnem krótkiego ostrego miecza, a raczej noża zadał carewiczowi głęboką ranę na 8 centymetrów długą w głowę. Carewicz upadł oblany krwią, zbrodniarz chciał uderzenie powtórzyć, w tej jednak chwili książę Jerzy uderzył go tak silnie laską że się przewrócił.

Zemdlałego carewicza ocucono i po opatrzeniu rany zawieziono z powrotem do Kioto.

Według pierwszych relacyj telegraficznych zamachu dokonał urzędnik policyjny japoński nazwiskiem Tsuda Sango powodowany fanatyzmem religijnym. Mieszkańcy Japonii ogromną pałają nienawiścią przeciw Rosyanom z tego powodu, że rząd rosyjski stara się we wszelki możliwy sposób podkopać buddaizm i szan'ai.m, a na ich miejsce wprowadzić prawosławie i w tym celu wysyła misyonarzy swoich do Japonii. Ponieważ nadto do Otsu wstęp wszystkim niewiernym jest wzbroniony, dla carewicza zrobiono wyjątek, sfanatyzowany Japończyk mógł rzeczywiście z tego powodu dopuścić się zbrodniczego czynu na osobie carewicza.

Według innych relacyj telegraficznych, jakie doszły do Wiednia, Berlina i Londynu zamach został wykonany z namowy nihilisty rosyjskiego, który krok w krok jechał za carewiczem.

Nie prędko prawdopodobnie dowiemy się o prawdziwym stanie rzeczy. Jedna i druga wiadomość może być prawdziwą. Co się jednak tyczy pierwszej, to o tyle jest ona dziwną, że te święte miejscowości Japonii zwiedzali przed carewiczem inni dostojnicy, inni książęta dworów europejskich, a przecież nigdy ich życiu nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Dopiero carewicza miała spotkać zemsta za znieważenie, według mniemania Japończyków, świętego miejsca. Widocznie ta sama groźba, jaka zawisła od wieków nad tronem carów moskiewskich, towarzyszy nawet młodemu księciu, który tyle tylko dotychczas winien, że w nim płynie krew północnych despotów.

Ostatnie telegramy w sprawie zamachu brzmią:

Berlin, 13 maja. Zamach na życie carewicza popełniony został przez rosyjskiego nihilistę, który w przebraniu żandarma towarzyszył carewiczowi w ciągu całej podróży. Carewicz raniony został w gardło.

Londyn, 13 maja. Niektóre dzienniki podają wiadomość, że nóż Japończyka był zatruty. Dotychczas fakt ten nie został skonstatowany. Rana carewicza jest dość głęboką.

Londyn, 14 maja. Rana w gardle carewicza zagoi się szybko, jeżeli nie nastąpią jakie komplikacye.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 13 maja.

Po załatwieniu sprawy adresowej Izba poselska zajmuje się niemal wyłącznie pierwszem czytaniem wniosków. W pierwszem czytaniu rozchodzi się jedynie o odesłanie wniosku do komisyi, a do wyjątków należy odrzucenie wniosku już w pierwszem czytaniu. Mimo to dyskusya nad każdym niemal wnioskiem, już przy pierwszem czytaniu, przybiera znaczne rozmiary, co oczywiście nie przyczynia się do przyspieszenia prac parlamentarnych.

Na dzisiejszem posiedzeniu taką długą dyskusyę wywołał wniosek p. Morre'go o reformę ustawy stemplowej. Wnioskodawca a następnie p Turnher w dłuższych przemówieniach, poddali bardzo słusznej i uzasadnionej krytyce przepisy o należytościach stemplowych i skarbowych i domagali się naprawy złego, które tak ciężko przygniata całą ludność. Wniosek ten odesłano do komisyi dla należytości skarbowych Jeszcze dłuższą dyskusyę wywołał wniosek p. Dipaulego o podział Izb handlowych i przemysłowych. Popierali go wnioskodawca i antisemita Schneider; przeciw przemawiali p. Bohaty i Mautner, jako generalny mówca. Izba przekazała wreszcie wniosek ten komisyi przemysłowej.

Natomiast bez dyskusyi Izba poselska odesłała do osobnej komisyi kolejowej z 36 członków projekt rządowy o objęciu kolei żelaznej arcyksięcia Albrechta w zarząd państwa lub o wykupno tej kolei. Również bez dyskusyi przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek rządowy o zmianie §. 17 i 52 ustawy wojskowej.

Rząd przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu projekt ustawy o przemyśle budowniczym. Dalej p. Wurmbrand i tow. wnieśli projekt ustawy obejmującej zasady, według których ma być uregulowaną sprawa przymusu ubezpieczenia od ognia. P. Kozłowski przedkłada rezolucyę, wzywającą rząd o wydanie ustawy o egzekucyi podatków bezpośrednich oraz wzywającą rząd, aby aż do wydania tej ustawy złagodził egzekucyę podatków. P. Plass żąda reformy podatku gruntowego, a p. Gregorec żąda uregulowania dotacyj dla kapituł katolickich. Wreszcie p. Luzatto wniósł interpelacyę z powodu prześladowania austryackich żydów na Korfu, a p. Pernerstorfer interpelował rząd, z jakiego powodu pozwolenie na wiec kobiet, zapowiedziany w sprawie prawa wyboru kobiet — udzielono z zastrzeżeniem — że mężczyzni nie mogą brać udziału w wiecu. Na tem zakończono posiedzenie, a Izba rozpoczyna ferye z powodu Zielonych Świąt i zbierze się dopiero we środę 20 b. m. Jutro upływa cztery tygodnie, na które wybrano w myśl regulaminu prowizorycznego prezydyum Izby, to też po przerwie świątecznej jedną z pierwszych czynności Izby będzie wybór stałego prezydyum na obecną kadencyę.

W Izbie panów rząd wniósł projekt ustawy o jurysdykcyi konsularnej. Jak wiadomo, ustawę tę uchwalił już Sejm węgierski, a w poprzedniej kadencyi projekt rządowy wniesiony do austryackiej Rady państwa nie był załatwionym. Obecny projekt jest zatem tylko wznowieniem dawnego projektu i nie różni się w niczem od ustawy, uchwalonej przez węgierskie ciało ustawodawcze. Izba panów odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 16 b. m

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 maja.

Dzienniki poznańskie zarzucają ks. Jażdżewskiemu, że przez wystąpienie swe w sejmie pruskim, które wywołało znaną ostrą odpowiedź ministra oświaty Zedlitza, naruszył solidarność Koła polskiego, ponieważ Koło postanowiło nie robić na razie ministrowi oświaty żadnych trudności i nie stawiać w kłopot wprawiających interpelacyj. Dlatego też Stablewski w mowie, wygłoszonej podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty poprzestał na zaznaczeniu lojalności Polaków wobec rządu pruskiego i krytykując stosunki szkolne, oświadczył w imieniu reprezentacyi polskiej, że Polacy pragną przeczekać, jak się ułożą dalsze stosunki szkolne pod zarządem nowego ministra.

Wystąpienie Jażdżewskiego wywołało dosyć drażliwy epizod, o czem piszemy w osobnym artykule, sądzimy jednakże, że nie zaszkodzi politycznym interesom chwili, zwłaszcza, że powszechnie wiadomo, iż Jażdżewski przemawiał nie w imieniu Koła polskiego, lecz we własnem imieniu, wbrew intencyom Koła. Podobną opinię wyraża *Germania* w następujących słowach:

„Nie ulega wątpliwości, że polityczne wystąpienie ks. Jażdżewskiego pozostanie bez wpływu na pojednawcze usposobienie rządu wobec Polaków. Przypuszczenie to wyklucza już ten fakt, że polityka rządu kieruje się rzeczowemi, a nie osobistemi pobudkami. Po złożonych niedawno przez Koło polskie tak w parlamencie, jak i w sejmie bardzo stanowczych oświadczeniach lojalności powinien mieć rząd zaufanie do stronnictwa polskiego. Zapatrując się z jakiegokolwiek stanowiska, zasługują Polacy na zupełne równouprawnienie z niemieckimi współobywatelami i prawdopodobnie uzyskają je też niebawem".

Niemcy u stosunku do Austro-Węgier.

Zawzięta polemika wielu dzienników niemieckich przeciw zamierzonemu traktatowi handlowemu Niemiec z Austro-Węgrami nie ustaje i dochodzi do tego, że zagraża osłabieniem przymierza politycznego. Zawziętość przeciw temu traktatowi w organie ks. Bismarka *Hamb. Nachr.* dochodzi do tego stopnia, że nawet *Kreuz-Ztg* uznała za konieczne wystąpić łagodząco. Pisze ona: Można być przeciwnym temu traktatowi z powodów ekonomicznych w interesie rolnictwa niemieckiego, ale tem należy się zadowolnić. Gdyby traktat handlowy został odrzucony, należałoby postarać się równocześnie o to, aby przymierze polityczne z Austro-Węgrami jeszcze silniej zawiązać. Jeżeli do opozycyi przeciw traktatowi handlowemu przyłącza się jeszcze podjudzanie przeciw Austro-Węgrom i przymilanie się Rosyi do tego stopnia, iż się ją zachęca do pochodu na Konstantynopol, tedy nie uniknie się tego, iż teraźniejsza serdeczna przyjaźń Niemiec z Austryą przemieni się w nienawiść. Dlatego postępowanie dziennika *Hamb. Nachr.* jest w wysokim stopniu niewłaściwe. — Wierzymy wprawdzie, że pobudka, pragnąca wywołać zamięszanie, nie wypływa z wrogiego usposobienia do Niemiec, lecz z tej myśli, aby dawnego kanclerza przywrócić do steru władzy, bo tylko wtedy mógłby on powrócić, gdyby pośród powszechnego zamięszania mógł uchodzić za jedynego zbawcę. Mimo to — a raczej właśnie dlatego — musimy odradzać, by nie używano nadwątlania przymierza z naszym najwierniejszym sprzymierzeńcem za środek do zaspokojenia ambicyi osobistej — według zasady: *Si nequeo flectere superos, Acheronta movebo.*

Do tego samego celu — do osłabienia przymierza — dążyła również broszura, która armię austryacką starała się przedstawić w świetle niekorzystnem. Przeciw tej broszurze pojawiła się inna w celu bronienia armii austryackiej od zarzutów. Niektóre dzienniki niemieckie potępiły również ową broszurę, nareszcie berliński *Militär-Wochenblatt* uznał także za potrzebne wystąpić z oświadczeniem, że owa broszura nie jest bynajmniej wyrazem sądu, jaki ma armia niemiecka o armii austryackiej. „Uczucia wysokiej czci dla sprzymierzonej armii ani broszura wspomniana, ani artykuł w *Hamb. Nachr.* nam nie odbierze... Nasze decydujące sfery znają armię austryacką lepiej, niż autor broszury. Należy gorąco ubolewać nad tem, że dziennik tak poważny, jak *Hamb. Nachr.* nieraz oddał się na usługi zabiegów, które mogą podkopać wiarę w słowność niemiecką".

Encyklika papieska o kwestyi socyalnej.

Z Rzymu nadeszły wiadomości z doniesieniem, że w dobrze poinformowanych sferach kościelnych nie wątpią, iż w najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie encykliki o kwestyi socyalnej. Zdaje się, że ostatecznej redakcyi tego ważnego aktu dokonano już przed świętami Wielkanocnemi, ale z łatwo zrozumiałych powodów oportunistycznych papież odroczył ogłoszenie encykliki. Papież kazał równocześnie sporządzić cztery tłomaczenia encykliki w językach: francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim. Encyklika obejmuje trzy części: historyczną, teoretyczną i praktyczną. Część historyczna jest najkrótsza; ogranicza się w niej papież tylko na naszkicowaniu powodów i początku socyalnych objawów.

Szczególną uwagę poświęcił papież naukom ekonomicznym. Z tego też powodu obudzi encyklika powszechny interes, bo zawiera bardzo oryginalne uwagi, mające podwójny cel: ujęcie duchowego kierownictwa nad socyalnym ruchem i położenie kresu rozdwojeniu katolickich szkół w tej ważnej sprawie.

Encyklika wspomina o wszystkich żywiołach, z których się składa socyalny organizm, a które stanowią to, co powszechnie nazywamy kwestyą ekonomiczną. Papież z wielką siłą określa naturę, stosunki, prawa i obowiązki państwa i indywiduów, kapitału i pracy Przedstawia on szczegółowo obowiązki, jakie ma kapitał wobec pracy i na odwrót. Wywodom tym przyświeca idea sprawiedliwości. Z równym naciskiem zwraca się papież przeciw nadużyciom kapitału i przesadnemu gromadzeniu bogactw, jak przeciw dotkrynom i niesłusznym żądaniom rewolucyjnego socyalizmu. W sprawiedliwem uznaniu praw i obowiązków wszystkich socyalnych czynników widzi on słuszne i przepisom Ewangelii odpowiadające rozwiązanie kwestyi socyalnej.

W kwestyach praktycznego zastosowania — omawia papież z zamiłowaniem drażliwą i trudną kwestyę t. zw. interwencyi państwowej. Nie oświadcza się na korzyść pewnej szkoły, lecz szczegółowo traktuje konieczność i oportunizm tej interwencyi państwowej wśród danych specyalnych stosunków i warunków. w jakich się znajduje dzisiejsze społeczeństwo. Z tego wynika, iż ta interwencya państwowa nie może być ani absolutna, ani jednostronna, lecz winna być praktycznym środkiem, który się rozmaicie przedstawia, stosownie do potrzeb społecznego stanu i charakteru każdego kraju. Jako zakres działania tej interwencyi państwa wskazuje oznaczenie godzin pracy i minimalnego zarobku, uregulowanie pracy dzieci i kobiet, oraz zabezpieczenie zdrowotnych stosunków we fabrykach.

Z Paryża.

Opozycya monarchiczna znajduje się obecnie w stanie rozkładu. Wiadomo, iż książę Wiktor Napoleon, obecnie głowa rodziny Bonapartów, podjął znowu rolę pretendenta. W rozmowie z brukselskim korespondentem paryskiego *Figara* rozwinął książę swój program polityczny. Są to znane komunały z arsenału imperyalistów francuskich: Precz z parlamentaryzmem; zwierzchnicza władza ludu i głosowanie powszechne; naczelnik państwa, czerpiący władzę z woli ludu, wyrażonej przez głosowanie powszechne; rozwiązanie kwestyi robotniczej w drodze reformy socyalnej. Najważniejszem jest to, że młody pretendent wypowiada orleanistom przymierze i wszelką łączność z nimi odrzuca, ponieważ oni dążą do odbudowania królestwa, jego zaś partya uznaje wolę ludu i do woli ludu chce się stosować.

Powiernik hrabiego Paryża hr. d' Haussonville w odpowiedzi na manifest księcia Napoleona wygłosił mowę, w której także wyrzeka się wszelkiej łączności z bonapartystami, a znany organ monarchiczny *Gaulois*, który od czasu istnienia t. zw. unii konserwatywnej składał swe hołdy to jednemu, to drugiemu pretendentowi, wyciąga obecnie konsekwencye z tej scysyi i w artykule *Chacun pour soi* staje otwarcie po stronie Orleanów.

Wyższa rada wojenna republiki francuskiej zebrała się we wtorek pod przewodnictwem ministra wojny Freycineta, ażeby roztrząsnąć projekt generała Gillona, zmierzający do nowego ufortyfikowania miasta Paryża. Według tego projektu, teraźniejsze fortyfikacye paryskie mają być zniesione, a natomiast ustanowiona nowa linia fortyfikacyjna, znacznie rozleglejsza, któraby objęłaby lasek Buloński, Longhamps oraz miejscowości Suresnes, Puteaux, Courbevoie, Asnières, Neuilly, Levallois i Clichy. Koszta tego przekształcenia obliczone zostały na 150 milionów franków i mają być pokryte ze sprzedaży gruntów, na których znajduje się obecnie mur, otaczający miasto.

Z Włoch.

W Izbie poselskiej cztery razy odbywały się imienne głosowania nad wnioskiem prezesa gabinetu Rudiniego, aby rozprawę nad interpelacyą Cavalotti'ego odłożyć na dwa miesiące. Interpelacya ta skierowana jest przeciw ministrowi sprawiedliwości z tego powodu, iż przeniósł kilku urzędników sądowych za wykroczenia dyscyplinarne. Przez trzy razy okazało się, że w Izbie nie było dostatecznej liczby posłów. W trzeciem głosowaniu dn. 11 b. m. oświadczyło się 162 posłów za wnioskiem rządowym, a tylko 29 przeciw niemu, trzech wstrzymało się od głosowania. Do kompletu brakowało ośmiu. Prezydent, ogłaszając wynik oznajmił z ubolewaniem, że nawet ci posłowie, którzy żądali imiennego głosowania, nie przyszli na głosowanie. „Dobrze jest — rzekł — że kraj o tem się dowie". Po czwarty raz głosowano dnia 12. Izba była tym razem w komplecie. Za wnioskiem oświadczyło się 191 głosów, przeciw 52.

Tegoż dnia zgłoszono w Izbie nową interpelacyę do rządu z zapytaniem, co rząd zamyśla uczynić dalej z powodu wypadków w Nowym Orleanie w stosunku do Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki. Za doraźny wyrok, jaki wymierzyli i wykonali mieszkańcy Nowego Orleanu na uwięzionych Włochach, rząd Stanów Zjednoczonych nie dał żadnego zadośćuczynienia. Trybunał w Nowym Orleanie nie pociągnął winowajców do odpowiedzialności sądowej, a czy przyzna jakie odszkodowanie, to także wielce wątpliwem.

Kronika.

Kraków, 14 maja

Na posiedzeniu krak. kongregacyi kupieckiej, pod przewodnictwem starszego p. Henryka Schwarza w dniu 12 bm. odbytem, zawiadomił przewodniczący o bolesnej stracie kongregacyi przez śmierć nieodżałowanej pamięci swego długoletniego starszego, a w końcu skarbnika ś. p. Jerzego Goebla, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Następnie odczytał sekretarz protokół z ostatniego ogólnego posiedzenia. Poczem zawiadomił przewodniczący zgromadzenie, iż według obowiązującego § 23 statutu należy wybrać w miejsce zmarłego ś. p. Jerzego Goebla nowego skarbnika. Że zaś p. Stanisław Goebel, brat zmarłego, wymówił się brakiem czasu od przyjęcia ofiarowanej mu godności, przystąpiono do głosowania tajnego i wybrany został jednogłośnie p. Herman Fritsch, radca kongregacyi. W miejsce ustępującego radcy p. Fritscha zaproszony został do grona radców p. Józef Jawornicki, jako najwięcej głosów mający. Do przeprowadzenia skontra i odebrania kasy od p. Stanisława Goebla wydelegowana została komisya, złożona z pp. Henryka Schwarza, Hermana Fritscha, Franciszka Lenerta, Ignacego Sobolewskiego i sekr. Michała Pieterkiewicza. W dalszym ciągu przyjęto na członków kongregacyi za złożeniem przepisanej taksy pp. Eugeniusza Reinera i Kazimierza Zajączkowskiego. — Wniosek p. Jana Fischera, ażeby pierwszy dzień Zielonych Świąt, jako uroczyste święto, obchodzić z czcią religijną, wstrzymać się od czynności handlowych i pozamykać lokale, a zarazem zezwolić swym pomocnikom na wypoczynek i zwolnienie od pracy, po dłuższej dyskusyi poddano pod głosowanie i uzyskał większość. — Poczem uchwalono obesłać okólnikiem wszystkich członków kongregacyi z uprzejmą prośbą o zastosowanie się do uchwały, zarazem przez umieszczenie niniejszego sprawozdania w gazetach, upraszać wszystkich w Krakowie handlem trudniących się kupców, chociaż nie członków kongregacyi, ażeby w tym uroczystym dniu handli nie otwierali i swym pomocnikom pozwolili na wypoczynek.

Uchwałę powyższą i akcyę kongregacyi kupieckiej uważamy za nader słuszną i nie wątpimy, iż przez ogół pp. kupców zostanie ona uwzględnioną.

Ofiara śledztw i aresztowań policyjnych. W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez nas we wczorajszym numerze o tragicznym zgonie ś. p. Ignacego Komara komunikują nam następujące szczegóły: S. p. Ignacy Komar zmuszony był zatrzymać się parę dni w Krakowie nawet wbrew swemu życzeniu, a to z powodu, że zgubione przez siebie w czasie podróży pieniądze (120 rubli i 30 złr.) miał odebrać w tutejszym sądzie. Za przybyciem do Krakowa zgłosił się był natychmiast do policyi z oznajmieniem swego pobytu. Policya wiedziała zatem o jego bytności od kilku już dni. Dnia 16 kwietnia Komar zgłosił się do sądu po odbiór zgubionych pieniędzy i stanął przed radcą sądowym p. Heroldym. W dniu tym jednakże nie dało się załatwić wszystkich formalności, skutkiem czego jeszcze jeden dzień w Krakowie zatrzymać się musiał.

Z powodu właśnie owych zgubionych pieniędzy w drodze (jadąc z Wiednia koleją), a które cały jego kapitał stanowiły, Komar znalazł się bez centa na bruku krakowskim. Ażeby nie ginąć z głodu, zastawił on zegarek i mniejsze drobiazgi, znajomi zaś akademicy udzielili mu gościnnego przytułku na noc, aby nie opłacał hotelu. Tym sposobem spędził

Komar w Krakowie parę dni, do owej nieszczęsnej rewizyi, przedsięwziętej przez policyę w mieszkaniu p. M., podczas ktorej nic a nic nie znaleziono. Komar legitymował się swoimi papierami, oświadczając, że się w policyi już meldował, — protesty jego jednak nie odniosły skutku.

Przeważającym powodem samobójstwa ś. p. Komara musiała być ta okoliczność, że mimo całej swojej niewinności czekała go ogromna odpowiedzialność i niezasłużona kara, jako rezerwowego oficera armii rosyjskiej. Wydalony przez policyę pospiesznie z Krakowa, nie mógł zabrać nawet swoich rzeczy, pozostawionych u akademika Scheinbacha, do którego był zajechał. Wszystkie te okoliczności złożyły się tak nieszczęśliwie, że ś. p. Komar pod ich wrażeniem targnął się na własne życie.

Pomoc dla sceny poznańskiej. Komitet obywatelski dla niesienia pomocy materyalnej scenie polskiej w Poznaniu, odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Szlachtowskiego. W nieobecności referenta dra Lesława Borońskiego, odczytał projekt odezwy, przez niego wypracowany i aprobowany przez członków komitetu, sekretarz prezydyum magistratu p. Kosiński. Odezwa wystosowaną zostanie do Rad powiatowych, burmistrzów miast i zarządów kąpielowych z prośbą o zajęcie się sprawą przyjścia z pomocą scenie poznańskiej albo przez nabywanie udziałów Spółki budowlanej po 200 marek, lub też przez nadsyłanie drobnych i większych kwot na ręce hr. Karola Scipio, dyrektora Banku galicyjskiego. Zarazem uchwalono odnieść się do p. Zygmunta Cieszkowskiego z prośbą, ażeby się zajął urządzeniem na rzecz teatru poznańskiego koncertu, lub też jakiej uroczystości ludowej.

Otrzymujemy następujące pismo: Przy zwiększającej się z dniem każdym liczbie rodzin unitów podlaskich opuszczających wskutek prześladowania religijnego w Rosyi swe ojcowizny, sam nie jestem w stanie zaopiekować się ich losem. Uprosiłem więc komitet Weteranów polskich, aby to niełatwe zadanie przejął tymczasowo na siebie Odtąd wszelkie zgłoszenia proszę adresować do komitetu Weteranów polskich Kraków, ul. Gołębia 5.

Godziny urzędowe: rano od 10—12, po południu od 2—4. *Ks. St. Załęski.*

Urządzeniem obchodu wianków w Krakowie zajmie się, jak w roku ubiegłym, Stowarzyszenie „Sokół".

Przedstawienie amatorskie w kasynie powszechnem zgromadziło wczoraj mniej liczną niż wszystkie poprzednie przedstawienia liczbę widzów. Zapewne piękna pogoda była przyczyną tej okoliczności, która zresztą nie wpłynęła na osłabienie werwy i zapału występujących amatorów. Obie zapowiedziane programem jednoaktówki „Trafiła kosa na kamień" i „Jeden z nas musi się ożenić" odegrane zostały z życiem i w dobrem tempie zarówno w poszczególnych rolach, jak i w całkowitym ensemblu, który w tym samym dobranym komplecie nie po raz pierwszy sił swych próbuje. Z pomiędzy grających amatorów oklaski zbierały panie M. i W. Wydziałowi kasyna, który nawet w letniej porze stara się przez urządzanie widowisk amatorskich utrzymać łączność między członkami a Stowarzyszeniem, szczera wdzięczność za ten trud się należy.

Ślub. W sobotę 9 b. m. w Modlnicy pobłogosławiony został związek małżeński p. Antoniego Kantora, urzędnika przy dyrekcyi z Jaworznia, z panią Anielą z Myszalów Spodarkową, córką kierownika szkoły p. Myszala z Zabierzowa pod Krakowem.

Z teatru. Pani Helena Modrzejewska wystąpi w sobotę w znakomitej sztuce Dumasa „Księżna Jerzowa", której dotąd wielka artystka nie grała na naszej scenie. Będzie to zatem jedno z najbardziej interesujących przedstawień.

Ks. Władysław Mikulski objął zarząd parafii św. Piotra w Krakowie, opróżniony przez zgon ś. p. ks. Serwatowskiego.

Dr. Stanisław Krzyżanowski, docent uniwersytetu krakowskiego, zaproszony został przez centralną komisyę dla zabytków sztuki w Wiedniu, na członka korespondenta.

Zmarli. W Łodzi zmarł Konstanty Budkiewicz, były księgarz i wydawca, w 60 roku życia. Zmarły wydał nakładem swoim niemało dzieł, a przytem popierał artystów muzycznych i zajmował się z upodobaniem urządzaniem koncertów publicznych i prywatnych.

Konstanty Skuba Skwirczyński, radca cesarski, b. dyrektor sądu kraj. w Krakowie, zmarł wczoraj w 76 roku życia.

Zjazd koleżeński pierwszych uczennic seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Z okazyi 20-letniej rocznicy założenia seminaryum żeń. naucz. zjechały się 10 b. m. we Lwowie dawne uczennice, które do szkoły tej uczęszczały w trzech pierwszych latach jej istnienia. Na intencyę ich w katedrze ormiańskiej odprawił z rana nabożeństwo ks. arcybiskup Issakowicz i po serdecznem przemówieniu pobłogosławił ich pracy, podjętej w duchu religijnym i narodowym. Następnie wraz z ówczesnem gronem nauczycielskiem zebrały się uczestniczki w jednej ze sal zakładu. Przywitał je obecny dyrektor Dziedzicki, a potem przemówił do nich dawny dyrektor Łuczkiewicz. Na przywitanie to odpowiedziała imieniem uczennic p. Lewicka, redaktorka *Małego Światka*. Prof. Żuliński wydobył katalogi z przed lat 20 i jak przed laty odczytał listę.

Ponieważ większa część uczennic wyszła za mąż i zmieniła nazwiska, więc do dawnego dopisywano nazwisko teraźniejsze. Zamiast studenckiego „jestem" odpowiadał tu i owdzie smutny szmer „umarła." Po odczytaniu katalogów, pani Barewicz, nauczycielka szkoły wydziałowej, poświęciła słów kilka wspomnieniu zmarłych koleżanek i nauczycieli, zapraszając obecnych na żałobne nabożeństwo, które odprawiono nazajutrz. Po niej przemówiła p. Machczyńska tak ciepło i serdecznie, iż łzy zabłyszczały w oczach zebranych. W końcu prof. Żuliński zaprosił swe dawne uczennice do gabinetu fizykalnego, aby zobaczyły, o ile zbiory jego się zwiększyły, tam zaś urządził im miłą niespodziankę, zwracając dawne zeszyty z zadaniami i rozdając wiązankę broszur na pamiątkę. Po południu odbył się koncert, urządzony przez teraźniejsze uczennice zakładu, poczem dyrektor odczytał rys dziejów i wzrostu zakładu w ciągu lat 20, a pani Bąkowska, dyrektorka szkoły im. Piramowicza złożyła imieniem dawnych uczennic, książeczkę kasy oszczędności na 100 złr., jako pierwszy grosz na założenie internatu dla uczennic seminaryum. Dzień ten zakończyło zebranie towarzyskie uczennic z dawnem gronem nauczycielskiem w czytelni dla kobiet. Pod wrażeniem odświeżonych wspomnień uczestniczki zjazdu postanowiły zająć się gorliwie składkami na rzecz internatu i nie spocząć dotąd, dopóki internat taki nie zostanie zaprowadzony.

Zniesienie konfiskaty. W swoim czasie donosiliśmy, iż lwowska dyrekcya policyi opierając się na patencie ces. z roku 1854 wzbroniła redakcyi pisma humorystycznego *Śmigus* zamieszczania rozmaitych wesołych przygód fikcyjnej postaci pana Balsambauma. Wskutek rekursu wniesionego przez zastępcę redakcyi *Śmigusa* adwokata dra DzięDzielewicza namiestnictwo uchyliło zarządzenie policyi lwowskiej, a to wychodząc z tego zapatrywania, że sprawa ta jest prasowa i tylko wedle przepisów ustawy prasowej z d. 17 grudnia 1862 Dz. pp. 6 i 7 ex 1863 traktowaną być może. W ten sposób uwolniony z pod konfiskaty p. Balsambaum, będzie i nadal opowiadać swoje przygody licznym czytelnikom *Śmigusa*.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Franciszka Łańcuckiego i Wojciecha Waltera inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, zaś konceptowych praktykantów: Pawła Dziopińskiego i Marka Kluga, koncepistami skarbowymi w X klasie rangi w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu; dalej asystentów rachunkowych: Kazimierza Jaśkiewicza i Józefa Blicharskiego, oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi, a praktykantów rachunkowych: Pawła Budzynowskiego i Kazimierza Koniuszewskiego, asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Marcelego Ślepickiego, wikaryusza obrządku łac. w Kętach, stałym nauczycielem religii obrządku łac. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej w Kętach.

Składki. Dla Towarzystwa szkoły ludowej złożyli w Administracyi naszego pisma: pp. Kozłowski z Sanoka 5 złr., N. w miejsce przyozdobienia balkonu w d. 3 maja Wiślna, 6, róg ulicy Gołębiej 3 złr., S. K. 50 ct., Członkowie Towarzystwa śpiewu w Wieliczce zamiast wieńca dla śp. biskupa Krasińskiego 4 złr. 65 ct.

Na restauracyę katedry na Wawelu złożył p. Piotr Michałek notaryusz w Jordanowie 45 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 maja: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: „Księżna Jerzowa", komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

Wystawa historyczna z epoki czteroletniego sejmu.

Wystawa historyczna obrazów i pamiątek z epoki czteroletniego sejmu, projektowana w Krakowie przed uroczystością 3-go maja, nie przyszła do skutku, poczęści z powodu krótkości czasu, głównie jednak z powodu obawy pewnych sfer, aby wystawa ta nie była poczytaną za „demonstracyę", a demonstracya taka nie spowodowała wymiany groźnych dyplomatycznych depesz między mocarstwami europejskiemi, a na naród nasz nowych nie ściągnęła klęsk... Śmieszna obawa a nieodżałowana szkoda, gdyż wystawa historyczna byłaby niemało dodała świetności jubileuszowemu obchodowi! Przedmiotów i pamiątek dotyczących tej epoki, nie mało jeszcze znajduje się w domach polskich, które je z religijną czcią przechowują, — nie było odpowiedniejszej chwili, aby je pokazać ogółowi polskiemu.

Zarząd Muzeum Narodowego, powodowany zacną myślą, aby choć w części wynagrodzić nam zawód poniesiony zaniechaniem powyższego projektu, urządził na prędce skromną wystawkę portretów i pamiątek historycznych, zebraną przeważnie z przedmiotów będących jego własnością, do której dołączyło jeszcze kilka osób swoje pamiątki, a p. Bartynowski cenny zbiór rycin, litografii i rysunków, blisko sto numerów obejmujący. Wystawa ta potrwa jeszcze tylko dni kilka, radzimy więc wszystkim, którym te pamiątki nie są obojętne, aby się pospieszyli z ich zwiedzeniem.

Wymieniamy najcenniejsze przedmioty, odznaczające się bądź wartością artystyczną, bądź pamiątkową.

Dwa piękne portrety pędzla Bacciarellego: jeden pastelowy Stanisława Augusta, drugi olejny Ign. Zakrzewskiego, prezydenta miasta Warszawy (własność wnuka). — Trzy piękne olejne portrety pędzla Lampiego: portret Kościuszki, malowany po jego powrocie z Ameryki, portret marszałka sejmu Stan. Małachowskiego i szczególnie piękny portret Wawrzyńca Dzieduszyckiego, adjutanta Kościuszki z pod Racławic (własność wnuka Miecz. Pawlikowskiego). Ten ostatni portret godzien uwagi z powodu, iż jestto z dotąd znanych portretów żołnierzy Kościuszkowskich jedyny, przedstawiający portretowanego w historycznej chłopskiej sukmanie.

Portret hetmana Klemensa Branickiego, malowany przez jego nadwornego malarza, Mierisa. — Stan. Kostka Potocki przez Grassiego. — Stanisław Małachowski przez Kraffta malowany w Stockholmie.— Biskup Kaj. Sołtyk malowany przez ks. Brygierskiego. — Trzy portrety pastelowe, prawdopodobnie malowane przez Marteau dla króla, do zbioru uczestników jego „czwartkowych obiadów": Naruszewicz, Krasicki i St. Konarski. — Duży portret krak. biskupa Turskiego, który odebrał od króla przysięgę dn. 3-go maja (malowany wedle współczesnego portretu przez Leopolskiego). — Portrety olejne jenerała Józ. Dzierzbickiego, księcia Józefa Poniatowskiego, prymasa Poniatowskiego, słynnego mowcy Piusa Kicińskiego, marsz. kor. Michała Wandalina Mniszcha, Ignacego Potockiego, Jana Potockiego (egiptologa), Hugona Kołłątaja, Smuglewicza (malarza nadw.), Tadeusza Czackiego i innych.

Na szczególną uwagę zasługują dwa portrety Tekli z Ratomskich Kościuszkowej, matki Tadeusza, jeden z nich malowany nieudolnie kolorowemi kredkami, drugi zaś jest miniaturą (w gablotce). — Nadzwyczaj zajmujący pełnym charakteru wyrazem jest portret bohatera Konfederacyi Barskiej, księdza Marka (Jandołowicza). Dostał się on do Muzeum z klasztoru w Annopolu pod Zasławiem, gdzie ksiądz Marek jako przeor życie zakończył w pierwszych latach bież. stulecia. Ta twarz blada, pełna ascetycznej grozy i imponującej potęgi ducha, mimo nieudolnego pędzla dziś jeszcze zdaje się wyglądać z ram jak żywa.— Portret Wernyhory (własność dyr. Matejki) o ile w autentyczność jego uwierzyć można, również niezwykłe sprawia wrażenie.— Godną uwagi jest akwarela Stachowicza, malowana 27 kwietnia 1795 r., przedstawiająca scenę przysięgi Tad. Kościuszki na rynku w Krakowie. — Obraz z współczesnego skopiowany w redukcyi przez Jul. Kossaka, przedstawiający młodego ks. Józefa Poniatowskiego z jenerałem Wielhorskim, siadających na koń. — Wreszcie piękny pastelowy portrecik ładnego chłopczyka, który jest również portretem księcia Józefa.

W gablotce między miniaturami znajduje się także piękny jego portret z lat młodocianych. Są tam oprócz tego miniatury: pani Grabowskiej, ofiarowany tejże portret króla, portret Kościuszki darowany przez tegoż jenerałowi Mokronowskiemu, X. podkomorzy Kaz. Poniatowski, Ignacy Potocki, Tadeusz Czacki, poseł Jerzmanowski, instygator koronny Krajewski, marszałek lit. Sołtan, Moszczeński targowiczanin i t. d. i t. d. — Dalej mamy w gablotce kitkę z czapki Kościuszki, jego order *Virtuti Militari*, pierścionki pamiątkowe z datą 3-go maja 1791, takież tabakierki i t. p., zegarek złoty ofiarowany przez „wdzięczną Warszawę swemu prezydentowi" w pierwszą rocznicę konstytucyi, wreszcie kałamarzyk przechowany w rodzinie Małachowskich (dziś własność hr. Stan. Tarnowskiego), z którego podpisaną została konstytucya.

Rzeźb na wystawie dwie tylko: popiersie z brązu Niemcewicza i biust marmurowy Jana Kilińskiego, dłuta Korpala, dar ofiarowany do Muzeum przez tutejszy cech szewski. — W gablotce znajduje się również portret Kilińskiego, bardzo ciekawy z dwóch względów, najpierw jako portret współczesny, emalia na miedzi, a powtóre dlatego, że był własnością Adama Mickiewicza.

Liczny zbiór sztychów, o którym wspomnieliśmy wyżej, mieści nader cenne i rzadkie zabytki, godne szczegółowego obejrzenia, ale rozmiary naszego pisma nie dozwalają obszerniejszej o nich wzmianki.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby wystawa ta wielce zajmująca jeszcze na dni kilka przedłużoną została.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Charcot**: *Oeuvres complètes.* Tom IX-ty zbiorowego wydania rozpraw znakomitego neuropaty francuskiego, twórcy t. zw. Szkoły *Salpêtrière*, wyszedł z pod prasy. W drugiej połowie zawiera on zebrane w całość uwagi Charcot'a o metaloterapii i o hypnotyzmie, zakończone świetnem sprawozdaniem z prac jego w tej dziedzinie, napisanem przez dra Babińskiego. Autor dowodzi, że zjawisko zwane niegdyś „magnetyzmem zwierzęcym" a obecnie „hypnotyzmem", jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tylko sztucznie wywołaną hysteryą, wielką lub małą, jawną lub ukrytą. Rozróżnia więc hypnotyzm „wielki" od „małego" i streszcza cały przebieg sporu w tej kwestyi między szkołą paryską i szkołą w Nancy, wykazując bezzasadność twierdzenia Bernheima, jakoby wszelkie zjawiska hypnotyczne dały się tłomaczyć suggestyą. Rozprawa ta naszego rodaka, jakkolwiek ściśle naukowa, napisana niemniej w sposób tak jasny, zrozumiały i poczytny, że zajmować będzie nietylko lekarzy i psychologów, ale każdego światłego czytelnika, któremu postęp umiejętności na tem nowem polu nie jest obojętny.

Dział ekonomiczny.

Ogólne zgromadzenie Tow. rolniczego okręgowego w Wieliczce odbędzie się dnia 21 b. m. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej w Wieliczce. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia; udzielenie do wiadomości zgromadzenia nadeszłych pism; propozycya Wydziału co do wyboru członków honorowych Tow.; przyjęcie nowych członków czynnych w poczet Towarzystwa; wniosek Wydziału co do zarządzeń władz w sprawie chorób zaraźliwych bydła rogatego i świń, ref. Brzeziński; wniosek Wydziału w sprawie wspólnej wycieczki gospodarczej, referent Fink; „O gospodarstwie mlecznem", odczyt p. Urbana Wareg Massalskiego, krajowego inspektora mleczarstwa; wybór delegatów na zgromadzenie Towarzystw okr. w Krakowie; wnioski samoistne i praktyczne kwestye gospodarcze; rozlosowanie bezpłatne.

Namiestnictwo zarządziło, iż w celu jednolitego postępowania oglądaczy bydła na stacyach kolejowych przy umieszczaniu klauzuli oględzin na paszportach zwierząt, przeznaczonych do transportu kolejowego, oglądacze bydła na stacyach kolejowych mają umieszczać odtąd wynik oględzin zwierząt, przeznaczonych do transportu kolejowego, na każdym poszczególnym paszporcie bydlęcym z osobna, a nie, jak dotąd praktykowano, tylko na ostatnim paszporcie zeszytego zwoju paszportów.

Oglądacze na stacyach kolejowych mogą posługiwać się stampilą, zawierającą treść wyniku oględzin, mianowicie liczbę prot. ogl. „uznano za nie podejrzane" itd. (nazwę stacyi kolejowej, dzień, miesiąc i rok dokonanych oględzin i podpis oglądacza).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·7 mm	737·9 mm	736·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,8	+11°,6	+21°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	NW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	69 %	80 %	33 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	2	4

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Praga, 14 maja. W tej chwili zwiedziłem miejsce wystawy powszechnej Urządzenie pełne smaku znacznie przewyższa wszelkie oczekiwania; wiele pozostało jednakże jeszcze niewykończonego. Przybycie arcyksięcia Karola Ludwika zapowiedziano na dzisiaj po południu o godzinie ½3. Dzisiaj również przybyć mają: Taaffe, Zaleski, Prażak, Gautsch, Schönborn i Bacquehem. Miasto uroczyście udekorowane; z domów powiewają chorągwie. Tłumy ludu snują się po ulicach. Na jutro, jako dzień otwarcia wystawy, robią się wspaniałe przygotowania.

Hamburg, 14 maja. Według doniesień telegraficznych, jakie nadeszły do Kopenhagi z Petersburga, carowa jest wiadomościami o zamachu na carewicza wielce rozdrażniona i domaga się, aby carewicz zaniechał dalszej podróży i aby wracał bezzwłocznie.

Paryż, 14 maja. Słychać, że Włochy zamierzają swój zatarg z Zjednoczonemi Stanami północnej Ameryki przedłożyć sądowi polubownemu i na sędziego zaprosić cara rosyjskiego, jeżeli Ameryka na to przystanie.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 maja. Burmistrz dr. Prix był dzisiaj na audyencyi u cesarza, aby mu złożyć uniżone podziękowanie za potwierdzenie swego wyboru. Cesarz przyjął go nadzwyczaj łaskawie, pochwalił go za dzielność w prowadzeniu rozpraw w radzie miejskiej, oznajmił mu, że potwierdzenie wyboru sprawiło mu rzeczywistą radość, bo urząd dostał się w dobre ręce. Dalej wyraził cesarz nadzieję, że praca, jaka czeka wiedeńską radę gminną, będzie szczęśliwie ukończoną. Wspomniawszy jeszcze o kilku sprawach gminnych, cesarz pożegnał burmistrza z wielką łaskawością.

Potem złożył Prix prezesowi gabinetu i namiestnikowi urzędową wizyty.

Wiedeń, 14 maja. Cesarz kilkakrotnie zasięgał wiadomomości w ambasadzie rosyjskiej przez swego generał-adjutanta Paara o zdrowiu carewicza, następcy tronu. To samo uczyniło kilku arcyksiążąt, hr. Kalnoky, Taaffe, Kaliay i inni.

Praga, 14 maja. Z powodu jutrzejszego otwarcia powszechnej wystawy krajowej miasto i przedmieścia wspaniale przyozdobione. Na domach publicznych i prywatnych powiewają chorągwie w barwach państwa i w barwach kraju.

Poczdam, 14 maja. Cesarz wczoraj wieczór odjechał do Hannoweru.

Królewiec, 14 maja Naczelny prezes Schlieckmann umarł skutkiem ataku apopleksyi.

Modena, 14 maja. Książę-regent bawarski przybył tu dzisiaj rano w jak najściślejszem *incognito* w odwiedziny do księżnej Adelgunde. Na specyalne życzenie księcia-regenta zaniechano wszelakiego przyjęcia.

Bruksela, 14 maja. Wczoraj wieczór wielkie zgromadzenie pod gołem niebem uchwaliło protest przeciw rozporządzeniu burmistrza, który nie pozwolił na żadne demonstracye. Około tysiąc robotników poszło pod giełdę i uderzyło na znaczny oddział policyi; ta wzięła ostatecznie górę nad robotnikami dopiero wtedy, gdy otrzymała posiłki. Uwięziono dziesięć osób.

Petersburg, 14 maja. Według urzędowego komunikatu, stan zdrowia carewicza, następcy tronu, jest jaknajzupełniej zadawalniający. Mikado, książęta i wyżsi dostojnicy kilkakrotnie odwiedzali carewicza i mają go odprowadzić do Kobe, gdzie carewicz siądzie na okręt.

Londyn, 14 maja. *Biuro Reutera* donosi, iż w czasie pobytu rosyjskiego następcy tronu w Indyach wschodnich, podczas licznych uroczystości zauważono jakieś podejrzane indywidua i dlatego zarządzono odpowiednie środki ostrożności. Stąd prawdopodobnie powstały wszelkie obiegające w Londynie pogłoski, jakoby sprawca zamachu na carewicza w Otsu wspomagany był lub namówiony do zbrodni przez inne osoby.

Londyn, 14 maja Wkrótce odpłynie okręt wojenny liniowy do Korfu, aby wziąć w opiekę obywateli angielskich.

Książę Walii zachorował lekko na influenzę Stan nie budzi żadnych obaw.

Lizbona, 14 maja. Dziennik urzędowy ogłosił dekret o puszczeniu w obieg banknotów, opiewających na 1000 i 500 reisów. (co się równa 2·20 złr. i 1·10 złr. według waluty austr.).

Z powodu terminu czynszów półrocznych za mieszkania, przypadającego w dn. 25 b. m. może przyjść do zawikłań; obawa jest zupełnie uzasadniona.

Wstępne rokowania z Anglią w sprawie afrykańskiej zakończono pomyślnie.

Kair, 14 maja. Nowy gabinet ukonstytnowany. Prezydyum i sprawy wewnętrzne objął Fehmy-pasza, finanse Ruschi, sprawy zagraniczne Tigrane.

Shanghai (w Chinach), 14 maja. Według doniesień *Biura Reutera* w mieście Wuhu liczny tłum ludności, przejęty nienawiścią i gniewem ku obcym, uderzył na misyę katolicką i spalił ją. Członkowie misyi uszli cało na statki, jakie właśnie stały na rzece. Wojenny okręt angielski „Inconstant" otrzymał rozkaz udać się do Wuhu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 maja 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	75
Zjednoczony dług w srebrze	91	65
Austryacka renta złota	110	30
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	298	75
Londyn	118	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35½
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	77½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 14/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	138	25	139	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	50	58	25
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	104	50
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	40	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	75
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis	100	75	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	40	98	40
4% „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „	99	60	100	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	75	109	35
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	65	101	4[illegible]
4½% „ „ „ „	98	15	98	90
4% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96	50	97	75

Lwów, dnia 13/5.

	płacą		żądają	
[illegible] Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	308	—	311	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	85	101	55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ okr. 56 złr. 100	95	30	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	105	—	105	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 13/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	75	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	85	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	101	25	—	—

Wiedeń, dnia 13/5.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Renta austr. papier. . . za złr. 100	91	80	92	—
„ „ srebrna . . za złr. 100	91	70	91	90
„ „ złota . . . za złr. 100	110	05	110	25
„ „ papier. nowa za złr. 100	102	15	102	35
Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	133	—	133	50
„ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	30	139	50
„ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	147	50	148	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	182	25	183	25

Obligacye koronny węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	101	05	101	25
Pożyzka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137	25	138	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	2[illegible]	129	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	105	—	105	25
4 % Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	92	—	92	90

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	60
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114	—	114	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	—	7	20
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185	—	186	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22	50	23	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	18	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	50	12	60
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	26	—	26	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	157	25	157	75
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	112	—	112	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	297	75	298	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342	25	342	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	213	—	213	50
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	998	—	1002	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	236	50	237	—
117·25	Ferdynanda Północn. . . na 1050 złr.	2820		2830	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	219	75	220	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	240	75	241	50

†

1219 1

Za dusze ś. p.

Wiktora i Anieli

OWCZARKIEWICZÓW

odprawią się

Msze święte

w sobotę dnia 16 maja 1891 o godzinie 9 rano w kaplicy na cmentarzu.

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Wielmożnemu Panu **Doktorowi Stanisławowi Braunowi** serdeczne podziękowanie, za bardzo troskliwe leczenie mej żony, w czasie jej 4 miesięcznej ciężkiej choroby i za szczęśliwe wyprowadzenie z tejże.

Kazimierz Piotrowski,
Urzędnik Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Nauczycielka, Polka, z językiem francuskim i muzyką, poszukuje zaraz umieszczenia. Wymagania niewygórowane. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod lit. **G. R.** 1227 1 3

Do jednego z większych Magazynów galanteryjnych we Lwowie

potrzebny jest **fachowy**

starszy pomocnik handlowy.

Dokładne oferty pod lit. **J. K. W. C.** poste restante **Lwów.** 1216 1 2

Młoda osoba, z dobrego domu chwilowo znajdująca się w potrzebie, szuka miejsca lektorki, towarzyszki podróży, lub zarządczyni domu, za skromne utrzymanie. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod lit. **J. K.** 1228 1 3

Z powodu wyjazdu są do sprzedania 1222 1 3

MEBLE.

Wiadomość: **ul. Zielona, L. 1, I piętro.**

Handel towarów korzennych, win, wódek itp.

pod firmą

W. Konopnicki

ul. Długa, L. 33, w Krakowie

poszukuje 1225 1 3

zdolnego subjekta.

Zgłoszenia należy wprost nadsyłać.

Poszukuję 1242 1 2

pokoiku

z wiktem przyzwoitym.

Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“ pod **C.**

Osoba inteligentna

z dobrego domu, w średnim wieku, znajdzie gościnne przyjęcie w domu obywatelskiem na czas wakacyj, a może i dłużej.

O dokładny adres uprasza się pod lit. **L. L.** poste rest. **Ropczyce.** 1229 1 2

Młodszy subjekt

potrzebny jest zaraz 1226 2

do Weisenfelda w Jaśle.

Poszukuje się

buchaltera i korespondenta

władającego równie dobrze językiem polskim i niemieckim. Pierwszeństwo otrzymają zatrudnieni w większych Zakładach fabrycznych.

Wiadomość w **Biurze pp. Braci Kamsler w Krakowie, ul. św. Gertrudy, L. 19.** 1243 1 3

W. C. ANGELUS

dawniej

F. BRUNO HAHN

Kraków, ul. Grodzka, 2.

poleca 251 13 0

perfumy od 12 ct, pończochy damskie wysokie od 25 cent., i

trykoty teatralne.

Majątek Świerza

w powiecie Dąbrowa, obszaru 350 morgów, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Majątek Mały dwór

ad Radgoszcz, obszaru 200 morgów, jest **do sprzedania.** 1130 3 3

Każdy majątek ma osobny korpus tabularny, z zasiewami i budynkami. Pośrednictwo wykluczone. Adres: **Jan Straszewicz** poczta **Radgoszcz.**

Administratorka poczty

poszukuje zamiany w tymże samym charakterze, lub w charakterze **ekspedytorki.**

Bliższych szczegółów udzieli **Urząd pocztowy w Radłowic.** 1181 2 2

Nakładem księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszedł obraz, przedstawiający

Zaprzysiężenie Konstytucyi

przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina,** dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz.**

Wielkość obrazu 24×18 cm., kartonu 40×28 cm. **Cena 25 cnt.**

Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby Sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucyi. 1099 7 0

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Stefan Skrzyński

praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilom. od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 12 razy dziennie koleją, nadto rano i popołudniu omnibusem.

Początek sezonu od I czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1164 3 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Ostrzeżenie!

Pożałowania godna swawola, jakiej się dopuszczają z mojem nazwiskiem w piśmie i słowie i przez stemplowanie rzekomej normaln. bielizny, zniewala mnie w obronie mych praw i w interesie prawdy publicznie oświadczyć, że prócz przeze mnie **jedynie koncesyonowanej fabryki trykotów i oryginalnej normalnej bielizny**

„Wilhelma Bengera Synów“

Bregenz (Vorarlberg)

nikt nie jest upoważniony mojego nazwiska w tym celu używać. — Upraszam przeto przy zakupnie wyraźnie żądać

tylko Bengera wyrobu

z podanym znakiem ochronnym:

Podpis u góry: W. Benger Söhne,
Podpis u dołu: Prof. Dr. G. Jaeger. 870 3 6

i tym sposobem uniknąć oszustwa i zamiany.

Prof. Dr. G. Jaeger.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 15 90

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia. 203 22 30

Schutzmarke. C. Brady

W Borszczowie w aptece Piotrowskiego; **w Oleszycach** w apt. Kamińskiego.

COGNAC

vieux Champagne, marka „Non plus ultra“, prawdziwy francuski, wyborny gatunek, przyspieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie za zaliczką po 8 złr. za 4-litrową baryłkę, albo we flaszkach $^3/_4$ litra opakowanych w koszyczek po 1 złr. 80 cent. za 1 flaszkę.

Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po złr. 7.50 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.75. 121 26 39

Wyborną, słodką, naturalną

Malagę

po złr. 4.90 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.25.

R. Maiti, Tryjest.

Kandydat notaryalny

z kilkuletnią praktyką notaryalną, w siedzibie sądu obwodowego odbytą poszukuje umieszczenia w kancelaryi notaryalnej lub adwokackiej. 1170 3 3

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. K.** poste rest. **Podgórze** lub w Adm. „N. Reformy“.

Urząd pocztowy w Pilźnie

poszukuje od **1 czerwca**

rutynowanego ekspedytora

z uzdolnieniem telegraficznem.

Kaucyonowani mają pierwszeństwo i lepsze warunki — Zgłoszenia rekomendowane pod adresem **Eminowicz.** 917 3 3

Służbę kąpielową męską i damską

poleca 1040 20 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie.

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

przychylając się do ponownych wniosków Szanownych PP. Delegatów z różnych okolic kraju, podaje do wiadomości powszechnej, że

przy ubezpieczeniu od gradu

może być przyjmowaną

pszenica ozima

po następujących cenach maksymalnych za cetnar metryczny:

W powiatach zachodniej części kraju (lit. A.) po złr. 10.—
W powiatach środkowej części kraju (lit. B.) po złr. 9.50
W powiatach wschodniej części kraju (lit. C.) po złr. 9.—

Pszenica podana już do ubezpieczenia po cenach niższych może być dodatkowo do powyższych cen maksymalnych ubezpieczoną.

Kraków, dnia 13 maja 1891 roku. 1224 1

Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Ciągnienie już 17 maja b. r.

Losów Tryesteńskiego Domu Przytułku dla Żeglarzy.

Główna wygrana 1000 dukatów wartości.

Los kosztuje 50 centów. *Losów wygrywających 1600.*

Do nabycia w kantorze wymiany **A. Holzera,** Sukiennice. 1221 2 2

Mieszkania

urządzone z komfortem i wszelkiemi wygodami, złożone **z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki i garderoby, są do wynajęcia od 1 lipca b. r.** w nowo wybudowanym domu przy **ulicy Starowiślnej, L. 4.** 1196 2 3

Wiadomość na miejscu u stróża.

Praktykant

w drugim roku, poszukuje miejsca w aptece od 1 czerwca.

Zgłoszenia uprasza nadsyłać do Admin. „N. Reformy“ pod adresem **W. B.** 1198 2 3

Łazienki letnie wiślane

ś. p. Franciszka Wójcickiego, które służyły od lat 30 dla wygody P. T. Publiczności, są już **otwarte na tegoroczny sezon** pod kierownictwem Julii Wójcickiej, która uprasza o łaskawe względy.

1176 2 2 Z poważaniem

Julia Wójcicka.

Dziś i codzień

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

CYRKU

przy ulicy Dietla

z zupełnie nowym programem.

1052 13 0 *Dyrekcya.*

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba** uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 3 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 72 0

Płótna, Bieliznę stołową, Ręczniki, Serwety

otrzymał w wielkim wyborze

i poleca 473 4 0

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Kelnerki

w starszym wieku, do zakładu kąpielowego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **Biuro wywiadowcze Wład. Świderskiego w Tarnowie.** 1039 13 0

Zarząd dóbr Przyłęż poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 złr. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania. 814 34 0

Praktykant

potrzebny do 1206 2 3

cukierni A. Iseppi w Wadowicach.

Warstat ślusarski

z całem urządzeniem i robotą zakontraktowaną, w jednem z większych miast Galicyi, z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania.**

Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 995 17 0

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 14 0

Siodła damskiego

w dobrym stanie, poszukuje się do nabycia. 1208 2 6

Bliższa wiadomość **w składzie materyałów aptecznych Gustawa Ottowskiego,** ulica Sienna.

Woły opasowe **sztuk 40,** dobrze wypasione, ma **na sprzedaż gorzelnia w Wicyniu** p. Dunajów, st. kol. Złoczów. Za poprzedniem listownem porozumieniem wysyła się furmanki do kolei. 1207 2 3

Fabrykacya Mebli Giętych

Kraków, Kazimierz, Piekarska, 21.

Znaczny wybór

rozmaitych mebli giętych

trwale i wykwintnie wykonanych, z doskonałego materyału, **po możliwie najniższych cenach,** polecają

bracia św. Franciszka, posługujący ubogim.

Oferty pod adresem fabrykacyi, albo **Sukiennice, Bazar wyrobów krajowych.**

Krzesła Nr. 14 i 18 zawsze na składzie. — Rysunki i ceny wysyłają się na żądanie bezpłatnie. Ekspedycya odwrotną pocztą. 1154 2 3

W. KRZYSZTOFOWICZ, Kraków, Rynek, linia A—B, L. 37,

poleca

Farby pokostowe w 4 odcieniach

prędko schnące,

nadające się do **podłóg i innych sprzętów domowych.**

Cena 1 kilogr. 45 i 50 centów.

Lakier olejno-bursztynowy

do lakierowania podłóg,

w 6 odcieniach, w ciągu 8 godzin schnący.

Puszka 1 kilogr. zawartości 90 centów.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu,

w 4 odcieniach, pudełko na jeden obszerny pokój wystarczające

kosztuje 80 centów.

Cement, Gips,

Papa na dachy

i wszelkie inne artykuły budowlane.

Ceny fabryczne. 723 23 0

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.